

## Taka dolina

Peja

Bo ja zawsze tutaj będę na nic twoje groźby w słowach  
Frajerów pierdołę jak monitoring na stadionach  
Więc uwaga na łobuza - łobuz może nabić guza  
Sam problemów nie szukam lecz zbastować trudna sztuka  
Tak jak moja liryka wciąż brudna jest taktyka  
Ale nigdy z partyzanta wolę twarzą w twarz mieć farta  
Mogę wygrać lub przegrać, psycha rozjebana, zdarta  
Działek ci to powie kłótnia kłótnią, darcie mordy  
W samych tylko żartach jestem trudny nie wygodny  
Dlaczego taki jestem? A jaki mam być?  
Nikt mi nie pokazał jak przez życie mam iść  
Sam sobie radź! (nóż kurwa mać)  
Osadzony w realiach muszę radę dać!  
Przestań chlać, wróć do szkoły, zdobądź zawód - te pierdoły  
Nie dotyczą mnie jak socjal-bony z OPS'u  
Żyjąc w stresie pragnę stresu tak jak człowiek głodny seksu  
Z tym akurat jest w porządku limit w granicach rozsądku  
Sex jest jak narkotyk tu zaciera się ślad wątku - w porządku  
Byle do piątku, weekend zawsze jest abstrakcją, tylko nieraz ewelacją  
Tam gdzie gramy się nie nudzą, mogę przejść się trasą różną  
Przyjechać, przylecieć jeśli tylko tego chcecie  
66-16 uderzy teraz właśnie, chociaż czas na nowe produkcje  
Stare zakłócają właśnie, legendy i ploty, upadki i wzloty  
O tamtym i o tym, mądre rzeczy i głupoty  
No co ty? Pytasz z miną idioty  
Nie wiedziałeś, że to żyje? Że rozkwita rośnie w siłę?  
Dobrze w chuj i luta klik razem z Any obla stylem  
Żadnym szczyłem, po prostu rymuję  
Swoich rymów nie studiuje, nie poprawiam, kombinuję  
Z małej głowy słowa strzelam i nie biję na oślep - wszystko ma podstawy ośle  
Jeśli tego nie rozumiesz to nie jesteś żadnym gościem  
Sykuś ma w tej kwestii dużo do powiedzenia  
Wiem na kim mam polegać same dobre skojarzenia  
Że nie lubię Owidiusza to niczego nie zmieniam  
Nikogo nie skrzywdzę, bo dla swoich jestem - się masz  
W porządku w chuj, a nie jakiś tam gnój  
To tylko uliczny rynsztok, kiedyś było cool  
Piękna trawa i huśtawki i przed każdą chatą ławki  
Nawet tego nie pamiętam, wszystko się poszło jebać  
Czołg przyjechał i odjechał, popękany chodnik przetrwał  
To i my tu damy radę pewnie nigdy nie wyjadę  
Nie dla mnie grilowanie w ogródku przy altanie  
Zresztą nie ma co żałować, tutaj dobrze jest szanować  
Przecież umiem to co mam, bo o to dbam  
Jak ogrodnik o swe plony wciąż jestem zadowolony  
Chociaż z miną winowajcy niejednokrotnie skojarzony  
To aktorskie zadatki, ściema to pijackie gadki  
Zawsze można wytłumaczyć po co piję, czemu żyję  
Tysiąc usprawiedliwieniem, a sumienie tylko jedno  
Nie raz przed obliczem błędnie chociaż wiara załamana  
Wciąż się wierzy w coś od rana tysiąc myśli co się przyśni  
A co spełni, misję grzechu czas wypełnić  
To na tyle, jestem w tyle, czas ucieka, życie czeka  
Nie? Jakie obrazy przyszłości nijakie  
Taką dolinę nieraz załapać potrafię  
Taką dolinę nieraz załapać potrafię  
Taką dolinę nieraz załapać potrafię

Taką dolinę nieraz załapać potrafię